

Cyga

(Dokończenie ze strony 20)

*i słycać słycać jak pobrzękuje
bardzo srebrnymi szablami
Cygańska droga – jaka zielona
a ta herbata jest nie osłodzona
a ja nazywam się Hanka
tylko mi nie zjedzcie wszystkich truskawek
jaki masz ładny sweter
pocałuj mnie pocałuj mnie w usta
jak kobietę
Więc nauczyłem Cyganów
grać na bałalajkach
żeby się zaczął wreszcie
ten cygański romans
A tu nagle – dobranoc – powiedziała Hanka
i wzięła na drogę kompas
Poszła sobie nie wiadomo dokąd
Cygańską drogą
ułani milczący płyną
i nic nie widać
i nic nie słycać
jak gdyby o niej
słuch zaginął
A mieszkała we Wrocławiu
miała oczy piwne
i o kwiatach powiadała
melancholie dziwne.*

Bardzo wam dziękuję za to, że przychodzicie do mnie w odwiedziny. Salon mych myśli stoi zawsze otworem. A Tobie, drogi Irusiu Morawski, dziękuję za to, że przez całe swoje życie jechaliśmy razem w cygańskim taborze przyjaźni, wioząc ziarna nieśmiertelnych pytań o cel ludzkiego życia i jego finał.

*Zawisła noc jak płaszcz nad miastem
piosenki moje dam włóczęgom
a za piosenkę można gwiazdę
najromantyczniej objąć ręką
dlatego księżyc mam na myśli
cygański uśmiech Garsia Lorchi
dlatego któreś nocy przyjdiesz
do moich wierszy jak na koncert.*

– A mieszkała we Wrocławiu, miała oczy piwne i o kwiatach powiadała melancholie dziwne – A Cyganek, Cyganek już nam w życiu nigdy nie zaśpiewał.

– Moi panowie. Za chwilę podam na stół szarlotkę – powiedziała Wiosna i oddaliła się aby przynieść talerzyki.

Odnawał chym wuns, gdy przeczytać każde słowo na wspak, znaczy – *lawendo mych snów*.

– Proszę spróbować, to jest właśnie ak-tolrasz. Czytając na wspak, znaczy szarlotka – Jak się należy domyślić, to powiedziała Wiosna. Czytając na wspak Ansoiw.

ANDRZEJ BARTYŃSKI

„Prof. Paweł Śpiewak zareagował ostatnio z oburzeniem – w książce »Żydokomuna« – na stereotyp »spadkobierców KPP«. W zamian zaproponował inną charakterystykę: redaktorzy »Gazety Wyborczej« mieliby być rzecznikami liberalnego, tolerancyjnego patriotyzmu a la przedwojenne »Wiadomości literackie« – pisze Piotr Zaremba w »PlusMinus«, numer z 28-29 kwietnia 2012 roku.

Z pewnością to uwaga słuszna w stosunku do lat 70. i 80. Niektórzy szli wtedy nawet dalej: »Z dziejów honoru w Polsce« Adama Michnika to napisana pięknie próba pogodzenia tradycji insurekcyjnej i endeckiego pozytywizmu (tak, tak). W obu tych tradycjach syn KPP-owca zdawał się czuć jak u siebie w domu.

Ale dzisiaj? Czy skamandryci naprawdę zareagowaliby oburzeniem na piosenkę »Urodziłem się w Polsce«? Mogliby mieć zastrzeżenia do jej wartości literackich. Ale czy wyklnaliby ją jako przejaw nienawiści? Czy »Pierwsza Brygada« była na przykład szerzej »otwarta na świat« od tego rockowego kawalka? Bardziej tolerancyjna?

Nie chcę się bawić w psychologa i wyrokować, co tu jest wysane z mlekiem matki, a co przyjęte jako element towarzysko-politycznej poprawności w dorosłym wieku? Czego tu więcej? Starych obaw przed demonami wyzieraającymi z polskości, nawet nie tylko tej endeckiej? Czy aplikowania nam współczesnej zachodniej pedagogiki, która każe traktować nieufnie wszystko, co kojarzy się z dawnymi »nacjonalistycznymi« tożsamościami?*

„(...) Internet ułatwia mi życie. Generalnie tak zwany postęp cywilizacji właśnie na tym polega, że ułatwia życie. Albo przynajmniej to obiecuje. Ale wygoda może być użyteczna albo wręcz przeciwnie. Ludzkość wymyśliła koleje żelazne, ale przy tej okazji stworzyła też katastrofy kolejowe. Energia atomowa, wspaniale, ale jest też Czarnobyl i Fukushima. A nadto są sprawy, które wygody nie znoszą, wysiłku i poświęcenia wymagają. Na przykład moralność – mówi prof. Zygmunt Bauman w wywiadzie udzielonym Tomaszowi Kwaśniewskiemu w »Gazecie Wyborczej«, numer 88/2012.

Żeby zawiązać głęboki, nasycony moralnie międzyludzki związek, trzeba się wysilać. To jest robota ciężka i pełna ryzyka, nigdy się niekończąca, bez gwarancji powodzenia. A gdy konflikt urasta ponad siły i trzeba się rozstać, to nie mniejszego trudu wymaga, by nie urazić, nie zranić, a i samemu wyjść z twarzą.

Internet niezwykle ułatwia zarówno zdzierzganie stosunków, jak i ich zrywanie. Młodzi ludzie, dla których internet jest równie oczywistym składnikiem świata jak woda w

kranie, nigdy nie mieli możliwości nabrania pewnych umiejętności. Nie wiedzą więc, jak to naprawdę z przyjaciółmi jest. Z miłością. Ile to wysiłku. I skoro tak łatwo to zdaje się przychodzić w internecie, dlaczego jest tak cholernie trudne w niecyfrowym świecie? Marzy się im taka przeróbka owego świata, by można było w nim surfować, czyli się po nim ślizgać, tak łatwo i przyjemnie jak w internecie.

W angielskiej telewizji pokazano ostatnio grupę ludzi zamkniętą na dni parę w makiecie świata edwardiańskiego czy wiktoriańskiego. Jak oni strasznie cierpieli. Jak strasznie się męczyli, zaspokajając najprostsze potrzeby. To dawne życie, znośne, a pewnie i wygodne dla tych, co się w nim narodzili, przekraczało ich umiejętności. I to mimo że, teoretycznie rzecz biorąc, tamte czasy w porównaniu z naszymi były otchłanią prymitywizmu, z jakiej nas postęp wy dobył.

Okazuje się więc, że postęp to nabywanie jednych umiejętności w parze z zapominaniem innych. A upraszczanie sztuki życia polega na tym, by coraz więcej czynności powierzać czarnej skrzynce, sobie pozostawiając jedynie naciśnięcie guzików”.

„W teatrze kardynał Stefan Wyszyński spiera się z Witoldem Gombrowiczem o definicję polskości. Aktor Piotr Siwkiewicz odprawia regularną mszę katolicką. Wierni spod Białogostoku szykują się do ukrzyżowania proroka Ilji, wcześniej jednak zrobią imprezę na krzyżu i na próbę ubiczują słomianego chochoła. Bóg udaje się na spotkanie anonimowych ojców. Chrystus wraz ze zgromadzeniem duchów i aniołów sądzą polski mesjanizm. Maryja zostanie przedstawiona jako »nieletnia zgwałcona przez archaniola«, po czym w telewizyjnym talk-show wytknie synowi, że nie było go przy niej, gdy się starzała, a Szatan każe się przeprosić za czarny PR. Wampir Nosferatu, nim zanurzy kły w białej szyi swojej polskiej ofiary, kpiącym gestem zerwie jej katolicki krzyżek, przed niczym już niechroniący. Święci i błogosławieni in spe mieszkają z nami przez ścianę. A ksiądz Popiełuszko razem z Solidarnością wychodzi z bagażnika, podczas gdy jego oprawcy tłumaczą, że walczyli o świeckie państwo – pisze Aneta Kyzioł w »Polityce«, numer 17-18/2012.

Po katastrofie smoleńskiej polski teatr próbuje rozgryźć nasz fanatyczny katolicyzm – ten, który pcha ludzi pod krzyż pod Pałacem Prezydenckim, zachęca do wielkich gestów, masami produkuje świętych i męczenników, w każdej chwili gotowych do cierpienia za ojczyznę. Pyta też o to, co się stało w naszym katolickim kraju z wartościami katolickimi, takimi jak miłość bliźniegoatego?”

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik
Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ŻELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543
e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszczowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.